



Sławomir Jan Maksymowicz

Archiwum Państwowe w Olsztynie

Zbrodnie wojenne i czystki etniczne w Prusach Wschodnich w latach 1914–1945

Streszczenie

Zamiarem autora było ukazanie przebiegu działań wojennych na obszarze Prus Wschodnich, losów ludności cywilnej w warunkach okupacji rosyjskiej i ukazanie zbrodni wojennych, jakich dopuszczały się obie walczące strony — ginęli zarówno cywilni mieszkańcy z rąk najeźdźcy, jak i bezbronni żołnierze rosyjscy zabijani przez Niemców. Po wojnie o przyszłości prowincji miał zdecydować plebiscyt. Został on przeprowadzony w warunkach uniemożliwiających jakąkolwiek bezstronność. Ludność polska była zastraszana. Dochodziło do napadów na polskich działaczy plebiscytowych oraz polskie wiece i zgromadzenia. Niektóre z tych ataków zakończyły się śmiercią ofiar. Po wybuchu II wojny światowej Niemcy już otwarcie przystąpili do rozprawy z polską ludnością, skrytobójczo i bestialsko mordowano polskich działaczy na Warmii i Mazurach. Ostatni redaktor „Gazety Olsztyńskiej”, Seweryn Pieniężny junior, został rozstrzelany w obozie Hohenbruch. Jego los podzielili liczni działacze polscy, rozstrzeliwani, gilotynowani (Alfons Żurawski czy Reinhold Barcz). Wielu (np. Ryszard Knosała) znalazło się w obozach zagłady, nieliczni ukrywali się pod zmienionymi nazwiskami na terenie Generalnego Gubernatorstwa. W 1933 założono w Prusach Wschodnich jeden z pierwszych obozów koncentracyjnych. Powstał on pod Królewcem. Na terenie przedstawianej prowincji lokalizowane były obozy jenieckie, w których osadzano wziętych do niewoli żołnierzy wrogich armii. Przebywali w nich w ciężkich warunkach, m.in. jeńcy polscy, sowieccy, francuscy, brytyjscy, belgijscy i inni. W Prusach Wschodnich przymusowo zatrudniano robotników ze wszystkich okupowanych, bądź będących w stanie wojny z III Rzeszą, państw. Najlepiej traktowano Anglików, nieco gorzej Francuzów, najgorszy był los robotników z ziem byłego ZSRR. Jesienią 1944 roku doszło do wejścia oddziałów radzieckich do Prus Wschodnich. Opanowały one miejscowość Nemmersdorf, gdzie dopuściły się przestępstw wojennych. Szczególnie ciężki był los Warmiaków i Mazurów. Byli oni prześladowani przez władze niemieckie, nieuznawani za pełnoprawnych przez resztę obywateli Niemiec za Niemców. Pewna krótkotrwała poprawa była związana z dojściem Hitlera do władzy. Po nastaniu polskiej administracji na tych terenach doszło do prześladowania ludności miejscowej, jako Niemców. Wielu Warmiaków i Mazurów w okresie późniejszym opuszczało ojczyste strony i emigrowało za Odrę i Nysę Łużycką.

Słowa kluczowe

zbrodnie wojenne I wojny światowej; prześladowanie polskiej ludności Warmii i Mazur przez władze Prus Wschodnich przed plebiscytami; morderstwa dokonane przez nacjonalistów niemieckich na działaczach polskich w latach 1920-1939; Bogumił Linka; Jerzy Lanc; zbrodnie niemieckie dokonane na Polakach w Prusach Wschodnich w latach II wojny światowej; działalność gestapo w Prusach Wschodnich; zbrodnie popełnione przez Niemców na obszarze Prus Wschodnich; zbrodnie Armii Czerwonej popełnione na ludności Prus Wschodnich.

War crimes and ethnic cleansing in East Prussia in the years 1914–1945

Abstract

The Author's intent was to show the progress of the war in the area of East Prussia, the situation of the civilian population under Russian occupation and the war crimes done by the two warring parties — both civilian residents were killed by the invaders and powerless Russian soldiers killed by the Germans. After the war, the future of the province had to be determined in a plebiscite. It was conducted under conditions preventing any impartiality. The population of Poland was threatened. There were attacks on Polish plebiscite activists and Polish rallies and assemblies. Some of these attacks resulted in death of the victims. After the outbreak of World War II, Germany openly started to suppress the Polish population, treacherously and brutally murdered Polish activists in Warmia and Mazury. The last editor of "Gazeta Olsztyńska", Seweryn Pieniężny Jr., was shot dead in the Hohenbruch camp. His fate was shared by many Polish activists, shot dead, guillotined (Alfons Żurawski and Reinhold Barcz). Many (e.g. Ryszard Knosała) were in the concentration camps, very few of them hid under changed names in the General Government. In 1933 one of the first concentration camps was founded in East Prussia. It was established near Königsberg (Królewiec). In the area of presented province there were prisoner-of-war camps founded where captured soldiers of the enemy army were kept. They lived in harsh conditions, including Polish, Soviet, French, British, Belgian and other war prisoners. In East Prussia the laborers from all occupied countries or the countries at war with the Third Reich were compulsory employed. English people were treated best, then French people, the worst was the situation of workers from the territory of the former USSR. In autumn 1944 Soviet troops entered East Prussia. They conquered the town Nemmersdorf where they committed war crimes. Especially the situation of Warmians and Mazury people was hard. They were persecuted by the German authorities, not considered German citizens with full rights by the rest of Germans. A short-term improvement appeared when Hitler came to power. After the Polish administration was established in these areas, the local population was persecuted as Germans. Many Warmians and Mazury people left the homeland and migrated across Oder and Nysa Łużycka River thereafter.

Keywords

war crimes in I World War; the persecution of the Polish population of Warmia and Mazury by the authorities of East Prussia in the period preceding the plebiscite; murders by German nationalists in Polish activists in the years 1920–1939; Bogumił Linka; Jerzy Lanc; German crimes made against the Poles in East Prussia during the II World War; the activities the Gestapo in East Prussia; crimes committed by the Germans in the area of East Prussia; crimes committed by Red Army against the population of East Prussia.

W napisaniu niniejszego artykułu starano się wykorzystać archiwalia. Podstawę stanowiły posytyy wchodzące w skład Zespołu akt *Oberpräsidium Ostpreußen*, przechowywanego w zasobie Archiwum Państwowego w Olsztynie. Przeprowadzono także analizę treści artykułów z polskiej prasy okresu plebiscytu. Źródła archiwalne z których czerpano wiedzę na interesujący temat przeważały w pierwszej części, dotyczącej I wojny światowej. Okres plebiscytowy w pewnym zakresie przedstawiono na podstawie informacji podanych w polskiej prasie 1920 roku, jaka jest dostępna w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Uzupełnienie stanowiły opracowania ukazujące dramatyczne dzieje zarówno niemieckich, jak i polskich mieszkańców Warmii, Mazur i Powiśla oraz tej części Prus Wschodnich, która weszła w skład Związku Radzieckiego.

Pierwsza połowa XX wieku była najbardziej tragicznym okresem w dziejach ludzkości. Między rokiem 1914 a 1945 doszło do wybuchu dwóch wojen światowych.

W ich wyniku śmierć poniosły miliony osób. Europa i świat spłynął krwią niewinnych ofiar.

Jak już wcześniej zasygnalizowałem moim zamiarem było przedstawienie losu ludności Prus Wschodnich w pierwszej połowie XX wieku.

Teren objęty badaniem ma bardzo bogatą historię, często naznaczoną przelewem krwi. Początkowo zamieszkiwany przez plemiona Prusów, które częściowo wyginęły w walkach z wojskami zakonu krzyżackiego, a częściowo uległy asymilacji z ludnością napływową. W okresie późniejszym przedstawiany obszar zamieszkiwała ludność niemiecka, holenderska (Menonici sprowadzani już przez krzyżaków w celu zagospodarowania ziem położonych w depresyjnej delcie Wisły), także ludność polska, litewska. Od XVIII wieku zaczęli się osiedlać Żydzi. W początkach XIX wieku osiedlili się nieliczni Francuzi, maruderzy z pokonanej w 1812 roku armii napoleońskiej. Na Mazurach osiedlali się Rosjanie, byli to tzw. staroobrzędowcy, prześladowani przez cara i cerkiew prawosławną.

W sierpniu 1914 roku doszło do wybuchu I wojny światowej. W początkach tego miesiąca wojska rosyjskie przekroczyły granice Prus Wschodnich. Początkowo były to drobne potyczki, o charakterze lokalnym, mające za zadanie rozpoznać siły przeciwnika. Frontalny atak wojsk rosyjskich dwóch armii Frontu Północno-Zachodniego, dowodzonego przez generała Jakow Żylińskiego na tzw. froncie wschodnim, obejmującym Mazowsze północne oraz Prusy Wschodnie rozpoczął się w drugiej połowie sierpnia 1914 roku, Ryszard Juskiewicz, za datę faktycznej inwazji podał dzień 19 sierpnia¹. Pierwsze starcie zakończyło się sukcesem oddziałów niemieckiej 8 armii — I korpusu, dowodzonego przez gen. Hermana von François pod Stołupianami. Kolejna bitwa miała miejsce pod Gąbinem, zakończyła się zwycięstwem Rosjan.

Nieudolność dowódcy niemieckiego, von Prittwitza, zastąpionego przez Paula von Hindenburga, doprowadziła do tego, że znaczna część Prus Wschodnich znalazła się pod okupacją — zaczął się dramat ludności cywilnej. Na obszarach objętych działaniami wojennymi ginęli nie tylko żołnierze. Dramatyczne były losy ludności cywilnej, niejednokrotnie mordowanej przez okupantów. Tak wydarzenia te ukazane zostały w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” z 1916 roku: *Ciężkie czasy leżą za nami. Wiele płaczu i narzekania nappełniało je. Wschodnie Prusy doświadczyły nędzę wojny jako żadna inna część ojczyzny naszej niemieckiej. Do 3½ set tysięcy mieszkańców ich było przez długie miesiące w ucieczce rozproszonych po całych Prusach aż do dalekich Hanowerów i Westfalów*². Autor tej relacji, pochodzący spod Piza, pastor zawędrował do Frankfurtu, gdzie objął opieką duszpasterską takich samych, jak on uchodźców, których liczba wynosiła 25 tysięcy³.

Po zakończeniu działań wojennych władze prowincji przystąpiły do wyjaśniania okoliczności w jakich doszło do dokonywania przestępstw wymierzonych przeciw życiu i zdrowiu ludności cywilnej. W toku przeprowadzonej analizy dokumentów

¹ R. Juskiewicz, *Działania bojowe na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich oraz sytuacja ludności w latach 1914–1915 w Nad Bałtykiem, Pregolą i Łyną XVI–XX w.*, Olsztyn 2006, s. 351.
² „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” na 1916 rok, s. 61.
³ *Ibidem*, s. 61.

w Archiwum Państwowym w Olsztynie autor doszedł do wniosku, iż tą kwestią zajęły się wówczas władze zarówno na szczeblu prowincjonalnym — Naczelne Prezydium Wschodnich (Oberpräsidium von Ostpreussen, dalej OPO), jak i na szczeblu poszczególnych rejencji⁴.

Jak wyżej wspomniałem, los ludności niemieckiej na okupowanych obszarach był trudny, nierzadko tragiczny. Lista przewinień, jakie stosowali Rosjanie wobec wschodniopruskich cywilów jest długa. Okupant dopuścił się licznych morderstw zarówno pojedynczych, jak też zbiorowych egzekucji. Rabunki i dewastacja mienia nie należały do rzadkości.

W przypadku dwóch miast nakazano władzom zajmowanych miast wschodniopruskich oddanie do depozytu wszelkiej palnej broni. Sytuacja ta miała miejsce w Kętrzynie oraz w Nidzicy. W pierwszym przypadku mieszkańcom miasta nakazano kategorycznie, pod groźbą kary śmierci zdać do depozytu wszelką broń palną, rekwizycji podlegały nawet rowery⁵.

Dom, z którego padł strzał do rosyjskiego żołnierza, miał zostać spalony, a jego gaszenie było zabronione⁶. Wprowadzona została godzina policyjna⁷. Kętrzyńianom nie wolno było nosić kijów, pałek i lasek — wyjątek stanowiła tolerowana przez władze okupacyjne milicja. Pod groźbą kary śmierci zabroniono częstować żołnierzy rosyjskich alkoholem⁸. W przypadku Nidzicy okupacyjny komendant miasta był bardziej radykalny, oznajmił mieszkańcom, iż jeśli dojdzie do ostrzelania żołnierzy rosyjskich wówczas wszyscy nidziczanie zostaną straceni⁹. Takie postawienie sprawy przyniosło spodziewany efekt, przestraszone lokalne władze miasta oznajmiły, że same wydadzą wszelką broń w ręce Rosjan. Mimo tych zakazów doszło jednak do próby zmanifestowania woli walki z okupantem — nieznanym z imienia ani z nazwiska robotnik cegielniany obrzucił wkraczający patrol kozaków cegłami. Czyn swój ów bezimienny bohater przypłacił życiem¹⁰.

Tragiczne były dzieje Szczytna, ukazane w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” z 1916 roku. W miejscowości tej doszło do palenia żywcem mieszkańców: *Rusiny nie tylko domy wznecali, oni nawet kilka osób przy żywym ciele w domach spalili. Szalejące i wykrzykujące hordy przypatrywały się tej obrzydliwej widowni, podczas gdy piechota strzegła bagnietami golemi drzwi i okien domu aby rozpaczających mieszkańców przy próbie ucieczki znowu nazad do ognia odpędzić. Podobne okropności oficerzy ruskie na jednym ojcu i na dwu synach do wojska wezwanych popelnili*¹¹. Powyższe postępowanie względem mieszkańców Szczytna — uniemożliwienie próby

⁴ Archiwum Państwowe Olsztyn (dalej APO), OPO, 3/I/528–530 oraz Regierung Allenstein 4/I/191.

⁵ P. Letko, *Kętrzyn w czasie okupacji rosyjskiej w 1914 roku*, (w:) *Wielka Wojna na Mazurach 1914–1915, Studia z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. Robert Kempa, s. 247.

⁶ *Ibidem*, s. 247.

⁷ *Ibidem*, s. 247; trwała ona między godziną 8 wieczorem a 6 rano.

⁸ *Ibidem*, s. 247.

⁹ S.J. Maksymowicz, *Los cywilnej ludności Prus Wschodnich na obszarach okupowanych w okresie I wojny światowej*, (w:) *Wielka Wojna na Mazurach 1914–1915, Studia z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. Robert Kempa, s. 360.

¹⁰ *Ibidem*, s. 360.

¹¹ „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” na 1916 rok, s. 100.

ratowania się z płonącego budynku może sugerować, z tego budynku dokonana została próba zamachu na okupanta.

Bardzo dramatycznymi były dzieje Ełku. Przedstawiciele elit tegoż największego miasta na Mazurach, z burmistrzem Kleinem na czele, proboszczem Brehmem, superintendentem Bury oraz landratem Petersem stali się zakładnikami rosyjskich okupantów. Ełczanom postawione zostało ultimatum zgodnie, z którym albo w ciągu 36 godzin (tzn. do 29 sierpnia 1914 r.) zapłacą 30 tysięcy rubli, albo zakładnicy zostaną straceni. Należy zaznaczyć, iż kasa miasta już wcześniej została przez Rosjan w dużej mierze zubożona o 50 tysięcy marek, po drugie ówczesny komendant okupacyjny Ełku, oficer 169 Pułku Piechoty w randze kapitana, Wittinghoff, był ewangelikiem, prawdopodobnie nadbałtyckim Niemcem z pochodzenia¹². Dzieje Ełku zostały, zdaniem carskich władz powiązane z losem Kalisza, który mniej więcej w tym samym okresie został zdobyty przez Niemców. Niemieccy okupanci dopuścili się w tym mieście znieważenia wyższych dostojników carskich.

Dnia 31 sierpnia 1914 roku wjeżdżający do zabudowań (Abbau) Łęgajn rosyjski kawalerzysta bez powodu postawił pod ścianę i zastrzelił dwudziestoletniego robotnika Paula Fommerdicha¹³.

Bardzo przejmującym jest doniesienie ojca, naocznego świadka — Augusta Fabiuskiego, zamieszkałego w Biedowie, a dotyczące zastrzelenia jego syna. Okoliczności zabójstwa są zbliżone do wyżej wspomnianego z Łęgajn. Do gospodarstwa Augusta Fabiuskiego przybył rosyjski kawalerzysta, w obejściu zastał dwudziestoletniego Johanna Fabiuskiego, zrewidował go, a następnie zwrócił się do niego po rosyjsku. Zagadnięty, nie rozumiejąc obcej mowy, przyniósł przybyszowi dzbanek z kawą i pajdę chleba z masłem — Rosjanin kawę wypił, chleb rzucił na ziemię i strzelił młodzieńcowi w piersi¹⁴.

Jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w dziejach Prus Wschodnich było bez wątpienia rozstrzelanie dnia 28 sierpnia 1914 roku grupy kilkunastu osób cywilnych w miejscowości Sątopy. Okoliczności tej zbrodni przedstawił oberwachtmeister Meier¹⁵. Podczas zajęcia jednej z miejscowości, przyporządkowanej sątopskiej parafii ewangelickiej, zastrzelony został jeden z jej mieszkańców imieniem Henryk. Wdowa po nim udała się do pastora Antona Wernera z prośbą o pochowanie męża z mszą i z biciem w dzwony. Okupacyjne władze zabroniły kategorycznie używania dzwonów. Kapłan kobiecie odmówił. Wdowa nie zamierzała jednak zrezygnować z zamierzonego postanowienia. Wobec braku zgody kapłana udała się do miejscowego kołodzieja — Weisa, który mimo zakazu zabił w dzwony¹⁶. Na następstwa nie trzeba było długo czekać, po godzinie 17.00 na plebanię, w której przebywał proboszcz z małżonką i siostrzenicą zajechał oddział kozaków. Pierwszymi słowami, jakie wypowiedział rosyjski dowódca do pastora były „czemu wasz cesarz wypowiedział nam wojnę”. Obie kobiety musiały opuścić plebanie, a kapłana wyprowadzono z plebanii. Podzielił on los

¹² S.J. Maksymowicz, *op. cit.*, s. 361.

¹³ APO, OPO, 3/I/528 Mobilmachung 1914 Russengrauel und Fürsorge für die durch sie Geschädigten, doniesienie o tym morderstwie złożył von Oppenkowski, s. 43.

¹⁴ *Ibidem*, s. 43.

¹⁵ *Ibidem*, s. 48–49.

¹⁶ *Ibidem*, s. 48.

kilkunastu swoich parafian. Wśród ofiar tej egzekucji, oprócz pastora znaleźli się m.in. sprawca nieszczęścia — kołodziej Weiss, stolarz Rittel z synem, dwóch rencistów — Samland i Gosse, 86-letni emerytowany gospodarz — Jankowski, profesor Kallweit z 82-letnią siostrą — łącznie 21 osób.

W Poblżu Jezioran, okolice Tłokowa i Krokowa spłynęły krwią 12 niemieckich cywili¹⁷. W Bisztynku (pow. reszelski) prawie wszystkie domy były ogołocone z żywności, zegarków, pieniędzy i kosztowności. Mężczyźni byli rozstrzeliwani¹⁸. W okolicach Reszla oraz w samej tej miejscowości zginęło 38 cywili¹⁹.

Bruno Riediger szacuje liczbę cywilnych ofiar okupacji rosyjskiej na terenie Prus Wschodnich na 1500, z czego na Warmii było ich 177. Poniższy diagram ukazuje straty poniesione przez ludność powiatów warmińskich. Sprawozdanie władz rejencji gabińskiej, jakie złożyły one do OPO, datowane na dzień 17 czerwca 1915 roku podaje następujące dane o stratach ludności: zgwałcono 8 kobiet, z czego 3 najstarsze — 70-letnia oraz 64- i 60-letnia zmarły, 30 osób, przeważnie byli to mężczyźni, z których najmłodszy miał 17 lat, zostało zamordowanych — wyszczególnione zostały dwa przypadki (nr XII) — zwłoki ojca i syna, którym wylupano oczy i ucięto ręce. Kolejnym wyszczególnione ciało należało do właścicielki nieruchomości, której odcięto piersi (nr X); okupant uprowadził ze sobą 5 osób. Nad 20 osobami pastwiono się, sfingując egzekucję²⁰.

Na cmentarzach wschodniopruskich pojawiły się mogiły cywilnych ofiar wojny; oto przykłady napisów na takich grobach: *Hier ruht Anna Müller von den Russen in 1914 Getötet* (Tu spoczywa Anna Müller od Rosjan w 1914 zabita), Lipińskie Małe, czy *Frau Ottilie Marzinzik für das Vaterland beim Russeneinfall August 1914*²¹.

Nie tylko Rosjanie dopuszczali się zabijania bezbronnego przeciwnika. Czynili to również przedstawiciele strony niemieckiej. Świadkiem popełnionych przez wojska niemieckie zbrodni był redaktor Stanisław Nowakowski, który tak przedstawił zachowanie względem pokonanego przeciwnika: *„Od strony Barczewa pędzą huzarzy z Wrzeszcza i kłują poddających się żołdatów bez miłosierdzia. Wchodzę na wieżę kościoła św. Jakuba i jestem świadkiem sceny mrożącej krew w żylach. Soldaci zaskoczeni żegnają się po prawosławnemu, prosząc o darowanie im życia, lecz rozjuszeni strzelcy pruscy rozwalają im czerepy kolbami (...). Wieczorem ogłoszono „wielkie zwycięstwo”, prowadzono tysiące jeńców bosych, bo im Niemcy buty odebrali tak się im spodobały*²². Również los żołnierzy rosyjskich, wydzielonych przez dowództwo XIII korpusu, generała Klujewa do pieczenia chleba okazał się tragiczny. Świadkiem ich śmierci był Henryk Jaroszyk: *„Rozległy się strzały. Wojsko niemieckie niespodziewanie wkroczyło do Olsztyna. Niemcy wpadli z bagnietami na karabinach do piekarni. Wymordowali znajdujących się tu Rosjan i Polaków. Widziałem później dużo okropności, ale tego widoku — pomordowanych nigdy nie zapomnę.*

¹⁷ APO, OPO 3/I/ 528, s. 48.

¹⁸ *Ibidem*, s. 48–49.

¹⁹ *Ibidem*, s. 48–49.

²⁰ APO, OPO 3/I/ 529, s. 78–79, nr pisma 6755 K.

²¹ S.J. Maksymowicz, *op. cit.*, s. 366–368.

²² H. Leśniowski, *W cieniu bitwy pod Grunwaldem Tannenberg 1914*, s. 64.

Ulicami prowadzono jeńców. Bito ich kolbami. Tramwaje przewoziły ciężko rannych i zabitych”²³.

Pewna liczba kobiet padła ofiarą gwałtów. Wiek ofiar nie był istotny. Najstarsza ze zgwałconych kobiet w Rejencji Gąbińskiej liczyła 70 lat. W wyniku wstrząsu i brutalności ataku zmarła, jak i dwie młodsze — 64- i 60-letnie. Niewiele młodszą była 57-letnia Joanna Capeller²⁴. Dochodziło do gwałtów zbiorowych, należał do nich wyżej wspomniany ostatni z wyżej wymienionych przypadków, nie przeszkadzał fakt, że dokonywano tego przestępczego czynu w mieszkaniu ofiary na oczach męża czy innych mężczyzn²⁵. Dramatyczne były wspomnienia Emilii Meyer, która podczas opisywanych wydarzeń miała 28 lat. 27 XI 1914 r. wieczorem do ich domu weszło dwóch Rosjan, którzy dokonali na niej gwałtu w jej sypialni, podczas trzeciej próby uciekła oknem, jednak po pod koniec tegoż roku (31 XII) ponownie została zniewolona²⁶. Kolejną relację złożyła Marta Bernhard. Jej dzieje były bardzo smutne. Była chora — leczyła się z tyfusu i w tym samym okresie przechodziła zapalenie wyrostka robaczkowego. Fakt, że była ciężko chora, i to na zakaźną chorobę, jakoś nie przeszkadzał rosyjskim żołnierzom w podejmowaniu prób napaści seksualnej, którą w końcu udało im się dokonać (przy pierwszej zostali przepędzeni przez rodziców nastolatki — w chwili opisywanych wydarzeń miała 15 lat). Żołdacy wdarli się podstępem do jej domu, pobili do krwi i zgwałcili ją²⁷. Niejednokrotnie młode dziewczęta w wyniku gwałtów zaszły w ciążę, oto relacja Julii Boczkowskiej: *Od 1 listopada 1913 roku byłam w Marggrabowej pokojówką u sprzedawcy bydła Karla Blocka. Moi państwo byli nieobecni w Marggrabowej od ogłoszenia mobilizacji, ja byłam ze szwagrem mojego pracodawcy, handlarzem mąki w Marggrabowej. Na początku listopada Rosjanie wrócili do Marggrabowej. Kiedy w dniu 10 listopada na godzinę 6 wieczorem udałam się do gospodarstwa zostałam zaatakowana i zgwałcona przez dwóch Rosjan skutkiem czego zaszłam w ciążę*²⁸. Inną kobietą, która złożyła obszerną relację z tego, co ją spotkało, była Anna Lolies. Według jej relacji przebywała ona z Walerią Borowską i jej bratanicą w wiosce położonej pod Orzyszem, mąż gospodyni — Anton Borowski został wywieziony do Rosji, syn ukrywał się w stodole. Rosjanie, według relacji byli nimi kozacy, weszli do obejścia Borowskich około godziny 22 — autorka relacji miała być zgwałcona przez 5 żołnierzy, od godziny 22 do 3 nad ranem, w wyniku czego zaszła w ciążę i w październiku 1915 roku urodziła syna²⁹. Dzieci będące wynikiem przestępstwa określano mianem — *Russenkinder* — „rosyjskie dzieci”³⁰. Po odejściu okupanta wspomniana dziewczyna — Boczkowska uciekła z innymi dziewczętami, które podzieliły jej smutny los na zachód Niemiec: *W lutym Rosjanie*

²³ *Ibidem*, s. 64.

²⁴ APO, OPO 3/I/529, s. 278.

²⁵ *Ibidem*, s. 295–296; skarga Augusta Neya, który zeznał, iż jego żona została wielokrotnie zgwałcona, w tym raz w swoim mieszkaniu, raz w obecności sąsiada.

²⁶ *Ibidem*, s. 272.

²⁷ *Ibidem*, s. 294.

²⁸ APO, OPO 3/I/530, s. 9; 10 listopada ofiarą gwałtu, w następstwie którego zaszła w ciążę Julia Boczkowska, pokojówka u kupca bydła — Karla Blocka.

²⁹ *Ibidem*, s. 252–253.

³⁰ *Ibidem*, s. 27.

opuścili Marggrabową uciekłam z innymi dziewczynami, które także służyły i zostały zgwałcone przez Rosjan do dzielnicy Stade w Hannoverze, gdzie byłam zakwaterowana u żony kupca Stüvena. W dniu 2 lipca 1915 udałam się do szpitala dla kobiet³¹. W wyniku gwałtu zaszła w ciążę i w marcu 1915 roku urodziła dziecko, na które pobierała wyżej wspomniany zasiłek wypłacany przez lokalny samorząd okolic Bremy, gdzie znalazła się po ucieczce z Prus Wschodnich³².

Dekret dotyczący wyasygnowana z budżetu państwa 15 000 DM na cele opieki nad tymi dziewczętami i kobietami z Prus Wschodnich, ofiarami przemocy seksualnej ze strony okupanta i ich potomstwem nosił datę 23 lipca 1915 r.³³ Do tego dokumentu nawiązuje pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Oberpräsidium der Ostpreußen z początku maja 1916 roku³⁴. Matkom „rosyjskich dzieci” przysługiwał comiesięczny zasiłek w wysokości 20 marek, miały go otrzymać zarówno kobiety oddające swe dzieci na wychowanie, jak i tym które po urodzeniu zdecydowały się na ich zachowanie przy sobie — karmiącym³⁵. Kwestią opieki nad pokrzywdzonymi dziewczętami i kobietami, oprócz Niemieckiego Czerwonego Krzyża zajęła się m.in. organizacja o nazwie *Provinzial Verein für innere Mission*, na czele której stał pastor Kern³⁶. Nie tylko Kościół ewangelicki zajmował się opieką nad tymi kobietami, bowiem ofiarami przemocy padały nie tylko ewangeliczki. W przypadku żydówek problemem tym zainteresował się królewiecki rabin, dr Vogelstein³⁷. Losem dziewcząt katolickiego wyznania, ofiar rosyjskich gwałtów zainteresowali się biskupi: warmiński — Andrzej Thiel oraz chełmiński — Augustyn Rosentreter³⁸. W wyniku działalności tej organizacji (i nie tylko) znaleziono w Niemczech 300 rodzin gotowych zaopiekować się ofiarami gwałtu i ich dziećmi³⁹. Poszyt 3/I/ 530 zawiera 37 imion dzieci określanych mianem „Russenkinder”⁴⁰. Z zasiłku dla matek „rosyjskich dzieci” skorzystała m.in. wyżej wspomniana dziewczyna, służąca przed wojną w majątku pod Tylżą — Boczkowska.

Tragicznym następstwem gwałtów był fakt, iż wiele dziewcząt i kobiet zostało zarażonych chorobami wenerycznymi. Koszty ich leczenia miały być opłacane z dobrowolnych ofiar⁴¹. Część kobiet nie mogła żyć ze świadomością, że padły ofiarą tak poniżającego przestępstwa i targnęło się na swoje życie⁴².

Wyżej wspomniane, przeżycia wschodniopruskich dziewcząt i kobiet nie były w tym okresie bardzo częstym procederem. Na podstawie analizy archiwaliów

³¹ *Ibidem*, s. 9.

³² APO, OPO 3/I/529, s. 382–383.

³³ APO, OPO 3/I/530, s. 225.

³⁴ *Ibidem*, s. 225.

³⁵ APO, OPO 3/I/529, s. 396.

³⁶ *Ibidem*, s. 137/138; pismo datowane na dzień 27 lipca 1915 roku.

³⁷ *Ibidem*, s. 169.

³⁸ *Ibidem*, s. 136.

³⁹ *Ibidem*, s. 137.

⁴⁰ APO, OPO 3/I/530 s. 113.

⁴¹ APO, OPO 3/I/529, s. 137–138.

⁴² „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” na 1916 rok, s. 64; znajomy autora relacji — ksiądz Hensla — po powrocie z wojennej wędrówki zastał dzieci bez żony („powieszoną na drzewie znalazł”), co może nasuwać przypuszczenie, że uciekła do lasu i powiesiła się, chociaż nie można wykluczyć morderstwa.

stwierdzono, iż skala napaści seksualnych na mieszkanki Prus, była stosunkowo nieduża i nie przekroczyła 98.

Tabela 1.

Straty ludności cywilnej powiatów rejencji gąbińskiej

Powiat	Liczba ludności przed wojną	Straty zadane przez okupanta				
		Zabici	Ranni	Uprawdzeni do Rosji		
				mężczyźni	kobiety	dzieci
Heydekrug	43 309	2	—	7	—	—
Niederung	54 417	20	—	24	—	1
Tylża (powiat)	46 372	25	2	458	757	650
Ragneta	55 338	7	—	475	957	927
Pilkały	45 560	122	3	417	103	57
Stołupiany	43 453	36	10	159	61	55
Gąbin	51 235	18	—	158	7	3
Wystruć	46 110	11	4	78	—	—
Darkiejmy	31 485	40	25	98	6	1
Węgorzewo	35 635	76	—	121	17	11
Gołdap	44 186	51	2	220	38	28
Olecko	38 850	39	14	331	52	60
Tylża miasto	39 013	2	10	11	—	—
Wystruć (miasto)	31 624	2	2	6	—	2
Razem	606 587	451	72	2563	1998	1788

Źródło: APO, 3/I/529.

Poniższa tabela nr 2 ukazuje ilość cywilnych ofiar I wojny światowej, przypadających na poszczególne powiaty.

Tabela 2.

Straty cywilnej ludności Warmii

Powiat	Ofiary śmiertelne
Braniewski	6
Lidzbarski	31
Olsztyński	23
Reszelski	117
Razem	177

Źródło: B. Riediger, *Rosjanie na Warmii w 1914 roku. przyczynek do cierpień ludności cywilnej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, Nr 1, Olsztyn 1996, s. 74.

Pierwsza wojna światowa, wtedy zwana „wielką wojną”, zakończyła się porażką Niemiec. W Wersalu pod Paryżem zebrali się przedstawiciele państw obu stron biorących udział w wojnie. Wśród ustaleń postanowiono, że zamiast cesarstwa niemieckiego nowym ustrojem Niemiec będzie republika. Zmiana ustroju państwa nie miała znaczenia dla losu ludności polskiej zamieszkującej Prusy Wschodnie (Warmiaków czy Mazurów).

Już w pierwszych dniach stycznia 1919 roku „Kurier Lwowski” informował swoich czytelników o prześladowaniu Polakości na przedstawionym obszarze, o rabowaniu mienia Polaków. Autor artykułu tak pisał: *Z Mazowsza pruskiego i Warmii nadchodzą alarmujące wieści o gwałtach i aresztowaniach dokonywanych na polskiej inteligencji, księżach i gospodarzach. Z rozkazu landratów, którym idą zupełnie [na rękę] Rady żołnierskie, dokonuje się rewizji i konfiskaty własności prywatnej aresztuje się Bogu ducha winnych ludzi, zabiera się im ciężko zapracowany grosz pod pozorem, że to pieniądze ze źródeł polskich na rzecz agitacji przeciw niemieckiej, związanej ze zwołaniem Sejmu Dzielnicowego*⁴³.

Rząd w Berlinie nie dopuścił do siebie myśli o możliwości utraty tej prowincji. W tej sytuacji nie może dziwić fakt, iż przedstawiciele mazurscy — Bogumił i Wiliam Linka z Wielkich Wawroch, Adam Zapalka Małych Lesin i Józef Zapadka z Wagenfelde, przybyli do Paryża z żądaniem przyłączenia części Prus Wschodnich, mianowicie Warmii i Mazur do Polski byli uznawani przez władze w Berlinie za zdrajców i groziła im śmierć⁴⁴. Podczas obrad wersalskich i podpisanego w 1919 roku traktatu, państwa zwycięskie pod wpływem głosu Wielkiej Brytanii zdecydowały, że o przyszłości tej prowincji zadecydują plebiscyty na Warmii, Mazurach i Powiślu.

Ruszyła machina, której celem było zachowanie za wszelką cenę Warmii, Mazur i Powiśla w państwie niemieckim. Stosunkowo najłżejszymi przewinieniami były oszustwa. Jednym z nich było złamanie przez stronę niemiecką ustaleń międzynarodowych, które nakazywały jednoznaczne określenie się za Niemcami lub Polską. Na kartach do głosowania powinien się znajdować napis „Polska” lub „Niemcy” (Deutschland). Jednak na niemieckiej karcie zamiast „Deutschland” napisano „Ostpreußen” (Prusy Wschodnie).

Nacjonaliści niemieccy nie cofali się przed żadnymi posunięciami, które mogły zapewnić im sukces. Często polskie wiece były rozpędzane, a ich uczestników bito dotkliwie. Za przykład mogą posłużyć losy wieców z Giżycka (Łuczan) — wśród poszkodowanych był poseł do Reichstagu — Herz, czy z 22 marca z Iławy⁴⁵. Pacyfikacja polskiego wieceu w Dąbrówce przyniosła ofiarę śmiertelną, był nim Lindowski. O tych wypadkach pisały polskie gazety codzienne tego okresu⁴⁶. W Szczytnie doszło to napaści niemieckich bojówek na działacza Mazurskiej Partii Ludowej — Bogumiła Linkę, który był reprezentantem ludu mazurskiego na konferencję w Wersalu. Okoliczności ataku podał znany polski literat Melchior Wańkowicz: *dwudziestego pierwszego lutego [raczej 21 stycznia — tzw. „krwawa środa”] wywlekła bojówka bladego starca z zebrania w Szczytnie jak barana na rzeź, postawiła pod murem i zatłukła z premedytacją. Kiedy go podniesiono na ulicy, kości miał powyrywane ze stawów i cały był w zakrzepłej krwi. Ukryto go w mieszkaniu właściciela kawiarni Zawisłewskiego. Niemcy domyślali*

⁴³ „Kurier Lwowski” z 5 stycznia 1919 r., s. 2.

⁴⁴ Archiwum Akt Nowych, Komitet Narodowy Polski 39/0/122, s. 14; depesza MSZ w Warszawie do Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu — delegaci mazurscy po powrocie do domu zostali aresztowani i groziła im śmierć.

⁴⁵ S.J. Maksymowicz, *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu w polskiej prasie codziennej lat 1919–1920*, (w:) *Plebiscyty jako metoda rozwiązywania konfliktów międzynarodowych w 90. rocznicę plebiscytów na Warmii, Mazurach i Powiślu*, Olsztyn 2010, s. 44.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 47; za „Gazeta Warszawska” z 5 lipca 1920 r. oraz s. 54.

się, że tam się nie dobity ukrywa. Pod oknem Zawiślewskich wyły tłumy. Kiedy wpadały rewizje, chowano umierającego do szafy. Ale dłużej nie mogło tak trwać. Nocą, w mróz dwudziestostopniowy, przewieziono go na cmentarz. Tam go wzięli inni i przewieźli do odległego o dwie godziny koleją Olsztyna, gdzie zmarł⁴⁷. Jednak śmierć nie przyszła szybko, nastąpiła po miesiącu cierpień. Umierającego męża odwiedziła żona, którą znajomi poinformowali o jego umieszczeniu w olsztyńskim szpitalu⁴⁸. Jej ponowna wizyta była już ostatnią, gdy weszła do szpitalnej izby wokół konającego byli rejent, pisarz oraz urzędnicy. Linka zamierzał spisać testament, jednak przybyli kanceliści okazali mu lekceważenie — *palili cygara i śmieli się. Nie śpieszno im było. Więc chory ciągle prosił „Uzijajta się róbtą sporo”. Ale oni na tych zofach posiadali i śmieli się*⁴⁹. Żona zapytała umierającego — „jadłeś co?” — „Hafenflok (owsiankę) mieli dać”; to były ostatnie jego słowa⁵⁰. Niemieccy bandyci, którzy dokonali napaści zostali uniewinnieni, *sprawa za zadanie ran odrzucona przez prokuratora podpadła pod paragraf amnestji dla spraw politycznych*⁵¹. Jednak śmierć Bogumiła Linki to dla niemieckich zwyrodnialców było stanowczo mało, nienawisć wyładowywali na mogile. W okresie od pogrzebu do 20 kwietnia nacjonałiści niemieccy robili z niej toaletę⁵². Tegoż wieczoru wtargnęli na cmentarz ewangelicki w Olsztynie, zburzyli jego grób, a wieńce na nim złożone wyrzucili przez ogrodzenie⁵³. Szykanowana była rodzina zmarłego — synowie byli więzieni, ziemię przejęli sąsiedzi, którzy obrzucali wdowę obelgami, nie było dnia, aby buntowane dzieci nie wyzywały od „przeklętych Polek” (verfluchte Polin)⁵⁴.

Oprócz wspomnianego Bogumiła Linki śmierć ponieśli Władysław Turowski, zasztyletowany przez bojówkarzy niemieckich. W Biskupcu zamordowano bestialsko Jabłonkę⁵⁵. Głośnym echem w polskiej prasie odbiło się zastrzelenie przez niemieckiego oficera polskiego zecera przybyłego do Olsztyna w celu pomocy w drukowaniu polskich kart do głosowania⁵⁶.

Niemiecka polityka poprzedzająca plebiscyt w wielu przypadkach polegała na atakowaniu Polaków. Wyżej wspomniane wiece ze stycznia 1920 roku w Szczytnie czy w Biskupcu to tylko wierzchołek góry lodowej. W pierwszych dniach maja w Biskupcu

⁴⁷ M. Wańkowicz, *Na tropach Smętka*, Kraków 1974, s. 179. Polska prasa datę tragicznego wieceu w Szczytnie przesunęła na 21 stycznia.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 182. „Dali jej znać ludzie — pojechała patrzeć męża. Śtuchali go kołami i kamieniami i był »czarniulutki jak te buksy (spodnie)«. Leżał cichutko i nie klendrał (nie narzekał) noc”.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 182.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 182.

⁵¹ S.J. Maksymowicz, *Plebiscyt na Warmii...*, s. 48, za: „Kurier Poznański” z 4 kwietnia 1920 r.

⁵² M. Wańkowicz, *Na tropach...*, Kraków 1974, s. 302. „Mogilę poległego w plebiscycie Linki patriotyzm niemiecki stale zożydzał kałem”.

⁵³ Z terenów plebiscytowych, „Kurier Poznański” z 20 kwietnia 1920 r.

⁵⁴ M. Wańkowicz, *Na tropach...*, Kraków 1974, s. 183.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 179. „(...) Jabłonkę w Biskupcu wywleczonego z zebrania na rynek, bitego pałkami, kamieniami, butelkami. A gdy mu płuco przebito pałaszem i rzygnął krwią, dwóch wyrostków tańczyć poczęło na drgającym ciełe jakąś piekielną sarabandę”.

⁵⁶ S.J. Maksymowicz, *Plebiscyt na Warmii...*, s. 57; za doniesieniem reportera Polskiej Agencji Telegraficznej i „Gazety Grudziądzkiej” z 5 lipca 1920 r. — niemiecki oficer kazał polskim zecerom kazać wysiąść z pociągu 300 metrów przed polską granicą i otworzył do nich ogień, skutkiem czego jeden z nich poniósł śmierć, a drugi został ranny.

zaatakowana została grupa polskich aktorów — tego ataku dokonała banda licząca 200 osobników⁵⁷. Pod koniec maja miał miejsce również napad na dom gospodarza z Tylkowa — Szczepańskiego⁵⁸.

Częstym miejscem napadów bojówek niemieckich były pociągi. 26 czerwca niemieccy bandyci napadli na dworcu w Olsztynku księżną Ludwikę Czartoryską i towarzyszącą jej żonę dyrektora finansowego przy komisji międzysojuszniczej w Olsztynie. Tak te wydarzenia przedstawiła „Rzeczpospolita”: *Na dworcu w Olsztynku banda niemieckich pałkarzy napadła Ludwikę Czartoryską i żonę dyrektora finansowego przy komisji międzysojuszniczej w Olsztynie. W obronie napadniętych stanął ksiądz Gogolewski — amerykański obywatel — bandyci rzucili się na księdza*⁵⁹. Trzy dni później ten sam dziennik podał, że *Niemcy napadają na Polaków w miastach, wsiach a nawet pociągach — bandyci napadają na każdego Polaka a nawet na cudzoziemca, którego o polskość posądzają — napaść na ks. Czartoryską z panią Savenę, ks. Gogolewskiego, 4 studentów teologii — Mazurów, stanowi jeden z przejawów walki Niemców przeciwko Polakom*⁶⁰. W pierwszych dniach lipca na dworcu w Ostródzie bandyci niemieccy wywlekli z pociągu i skatowali mieszkańca Gietrzwałdu, również z pociągu został wyrzucony poraniony na stacji Ganglau kierownik okręgowy z Olsztynka — Bujna. W Ostródzie maszynista oświadczył, że nie odjedzie ze stacji, jeżeli Polacy nie opuszczą pociągu⁶¹.

Częstym celem napaści nacjonalistycznych band niemieckich były wiece polskie oraz lokale, w których zbierali się Warmiacy i Mazurzy. Do obrony przed tymi napadami została powołana z młodzieży warmińskiej i mazurskiej organizacja „Sokół”.

Niedopuszczalnym może być podżeganie do bicia Polaków przez duchownych. Tego niecnego procederu dopuścił się kapłan z Ełku, niejaki Radtke. Przewodniczył on zebraniu nacjonalistycznej bojówki *Heimatdienst* w dniu 28 maja 1920 r. w Ełku, podczas którego nawoływał, aby *Polaków bić, majątki ich niszczyć*⁶². Niestety ten przypadek nie był odosobniony i dotyczył zarówno pastorów ewangelickich i katolickich.

Jakże inaczej zachowali się polscy duchowni, np. kochany przez swych parafian Walenty Barczewski, zmarły w 1928 roku. Wielkim i bohaterskim kapłanem był proboszcz z parafii św. Józefa w Olsztynie — Klement, który został na swym posterunku do tragicznego końca w styczniu 1945 roku — trwa jego proces beatyfikacyjny.

Prześladowanie polskiej mniejszości na obszarze Prus Wschodnich nie skończyło się z ogłoszeniem wyników plebiscytu i trwało do powrotu Warmii i Powiśla do Polski oraz bezpośredniego przyłączenia Mazur.

Powstały po plebiscytach na terenie części warmińskich wiosek szkoły polskie. Pierwsza placówka tego typu powstała już w 1920 roku, przed plebiscytem w Gryźlinach. Liczyła ona 152 uczniów, a nauczycielem był pochodzący z Wielkopolski

⁵⁷ *Ibidem*, s. 48, za: *Z tragedii plebiscytowych*, „Kurier Warszawski” 8 maja 1920 r.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 49, o napaści podał „Kurier Warszawski” z 29–28 maja 1920 r.: 40 uzbrojonych bojówkarzy zebrało się pod oknami domu i krzychało „Ty polska świnio”. Szczepańskiemu grożono też śmiercią.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 52, za: *Napad Niemców na pociąg*, „Rzeczpospolita” wydanie poranne z 26 czerwca 1920 r.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 52, za: *Napad opryszków niemieckich*, „Rzeczpospolita” wydanie poranne z 29 czerwca 1920 r.

⁶¹ *Ibidem*, „Gazeta Warszawska” nr 180.

⁶² *Ibidem*, s. 49.

Stanisław Zawitaj. Szkoła ta z chwilą przegrania przez Polskę plebiscytu przestała działać, analogicznie z placówką oświatową w Pluskach. W pierwszych dniach lutego 1929 roku, konsul polski w Olsztynie — Józef Gieburowski, powołując się na 24 numer „Allensteiner Zeitung” informował, iż w Nowej Kaletce działała polska ochronka oraz szkoły w Nowej Kaletce, Gietrzwałdzie, Szafaldzie oraz w Chabrowie. W latach 30. na Warmii działało piętnaście szkół polskich. Polskie szkolnictwo było solą w oku niemieckich władz zmierzających do wynarodowienia Warmiaków i Mazurów. W wyżej wspomnianym 24 numerze „Allensteiner Zeitung” ukazał się artykuł informujący czytelników o tym, że proboszcz z Butryn — Wacław Ksawery Osiński (1868–1945) prowadził działalność ochronki agitacyjną na rzecz Polski⁶³. Ten dzielny kapłan był szykanowany przez władze prowincji Prusy Wschodnie — w marcu 1933 r. nacjonalistyczne bojówki zdemolowały jego plebanię, w czerwcu tegoż roku, na zlecenie swego zwierzchnika — biskupa Maksymiliana Kallera — Osiński przeszedł na emeryturę. W okresie II wojny był dwukrotnie aresztowany w 1939 roku (najpierw we wrześniu, po pewnym czasie został zwolniony, ale już w grudniu tegoż roku ponownie został aresztowany), osadzony w obozie Hohenbruch. Za udział w nauczaniu w polskiej szkole duże przykrości spotykały nauczyciela z wyżej wspomnianej szkoły w Nowej Kaletce — Tomasza Setnego (1890–1972) — rolnik z tej wsi, na którego gruntach miano wznieść polską szkołę skarżył się na niego do wschodniopruskich władz oświatowych twierdząc, że Setny namawiał go do posłania do polskiej szkoły⁶⁴.

Wszelkie sposoby zmierzające do wyrzucenia Polaków z Prus Wschodnich były stosowane. Nie cofano się nawet przed morderstwem.

Latem 1921 roku zamordowany został brat działacza plebiscytowego — Kiwickiego. Okoliczności jego śmierci przedstawiła Emilia Sukertowa-Biedrawina⁶⁵. Dom Kiwickich został ostrzelany przez niemieckiego działacza Stenzla, gdy brat Kiwickiego szukał pomocy u wójta, został przez wyżej wspomnianego Stenzla zastrzelony. Sąd skazał mordercę na 2,5 roku więzienia, w którym przebywał 1,5 roku. Po wypuszczeniu, uzbrojony w karabin, krążył po okolicy odgrążając się, że *wszystkich Kiwickich zastrzelił*⁶⁶.

Jednym z najgłośniejszych czynów było zamordowanie nauczyciela Jerzego Lanca w 1932 roku, na którego bojówki nieraz przeprowadzały ataki⁶⁷. Zwłoki Jerzego Lanca znalazł Boenigk, tak przedstawił on moment: *Na łóżku, stojącym tym razem przy ścianie na prawo, leżał Lanc. U ust jego wisiała piana wielkości kurzego jaja. Był zimny*. O tym, że był to mord świadczą okrzyki tłumu wzniesione przed urzędem, w którym były załatwione formalności związane ze zgonem nauczyciela: *Alle Polen*

⁶³ Archiwum Akt Nowych (AAN), Konsul RP w Olsztynie — 481/0 sygn. 1, s. 2.

⁶⁴ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej (AAW), Butryny 11, Kronika Katolickiej Szkoły Polskiej w Nowej Kaletce.

⁶⁵ E. Sukertowa-Biedrawina, *Metody walki hitlerowców z polsnością na Mazurach i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 4/1967, s. 528.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 528.

⁶⁷ M. Wańkowicz, *Na tropach...*, Kraków 1974, s. 202. „(...) Kamienie furkoczą za Lancem. Raz uratował się przed ciosami noża ucieczką przez okno. Raz pocięli na nim palto. Na noc zgasiwszy światło przeciąga łóżko w coraz to inne miejsce”.

müsste man vergiften (wszystkich Polaków należałoby wytruć). O tym, że Lanc został otruty wiedział tylko ten, kto zbrodniczego czynu dokonał!

W 1933 roku nabrała rozpędu akcja władz wschodniopruskich zmierzająca do skłócenia Polaków i Mazurów. Prześladowani byli ci pastory, którzy tolerowali w swoich zborach język polski. Wmawiano Mazurom, że „w przypadku przejęcia terenów Prus Wschodnich przez Polskę nastąpi przymusowe odciąganie ewangelików od ich religii i zmuszanie ich do przejścia na katolicyzm”⁶⁸. Nie był to nowy pomysł, pierwszy raz sprawę tę poruszono już podczas akcji plebiscytowej⁶⁹.

Kolejnym sposobem na sparaliżowanie życia polskiej mniejszości na terenie Prus Wschodnich było utrudnianie zgromadzeń. Spotkania odbywały się u najwierniejszych polskiej sprawie mężów zaufania⁷⁰. Po dojściu Hitlera do władzy sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej, a w latach 1935–39 ruch polski został całkowicie sparaliżowany⁷¹.

Z dniem 17 sierpnia 1937 r., w oparciu o pismo nr IIIM.B.388/37, władze niemieckie zakazały noszenia munduru przez polskich harcerzy: *Do rąk ks. proboszcza w stanie spoczynku Osińskiego w Olsztynie. Dot. organizacji młodzieżowej polskiej mniejszości narodowej w Niemczech. Zgodnie z zarządzeniem Pana Ministra Pruskiego i Rzeszy do Spraw Wewnętrznych zakazuję organizacjom młodzieżowym polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, przede wszystkim polskiej młodzieży harcerskiej, noszenia uniformów lub ubrań podobnych do uniformów. Richter*⁷².

28 lutego 1933 r. weszło w życie „rozporządzenie wyjątkowe o ochronie narodu i państwa”. Na jego podstawie zostały zakładane obozy koncentracyjne. W 1933 roku, jako jeden z pierwszych z tego typu obiektów, powstał w Prusach Wschodnich, pod Królewcem.

Dnia 25 sierpnia 1939 r. aresztowani zostali nauczyciele i uczniowie gimnazjum polskiego w Kwidzynie. W tym akcie przemocy brały udział wschodniopruskich władz oświatowych z Królewca wraz z funkcjonariuszami SA i Gestapo⁷³. Hitlerowcy, po wkroczeniu do budynku szkolnego, *oświadczyli, że młodzież, profesorowie oraz personel administracyjny z dyrektorem drem Władysławem Gębikiem zostają aresztowani. Los garstki chłopców i ich nauczycieli to jedno pasmo cierpień*⁷⁴. Przez Malbork, Elbląg i Królewec zostali oni przywiezieni do szpitala dla psychicznie chorych w Tapiawie, gdzie byli upokarzani⁷⁵. Po pewnym czasie oddzielono kadrę od młodzieży.

Trzej nacjonałści niemieccy: Herbert Wiebe, Edward Owast i Friedrich Feiffer dokonali ohydnych mordów na Janie Wiśniewskim, Józefie Urbańskim i ciężarnej Rozalii Skowrońskiej. *Skatowanych Polaków wywieziono do lasu w okolicach Lidzbarku Welskiego, gdzie Wiebe nożem wydłubywał oczy swym ofiarom, obcinał im palce u rąk i nóg, a następnie po dokonanych torturach kolbą karabinu rozbijał im głowy*⁷⁶.

⁶⁸ T. Walichnowski, *Warmia, Mazury Powiśle 1939–1945*, Warszawa 1972, s. 16–17.

⁶⁹ S.J. Maksymowicz, *Plebiscyt na Warmii...*, s. 57.

⁷⁰ E. Sukiertowa-Biedrawina, *Metody walki...*, s. 531.

⁷¹ *Ibidem*, s. 531.

⁷² T. Walichnowski, *Warmia...*, s. 17.

⁷³ *Ibidem*, s. 18/19.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 19.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 19.

⁷⁶ T. Walichnowski, *Warmia...*, 35.

1 września 1939 r. to data wybuchu II wojny światowej. Po wkroczeniu na Działdowszczyznę, Niemcy nacjonaliści przystąpili do rozprawy z Mazurami zamieszkującymi te tereny. Najbardziej zbrodniczą organizacją było Gestapo. Jej placówki powstały po przejęciu władzy przez hitlerowców w ramach reorganizacji policji politycznej⁷⁷. Zarządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych z 26 kwietnia 1933 r., powoływało Staatspolizeistelle Königsberg (asesor rządowy dr Casper), obejmującą swym zasięgiem rejon Królewca, Staatspolizeistelle Allenstein (radca rządowy Schütz) — rejencja olsztyńska, Staatspolizeistelle Elbing (prezydent policji radca rządowy — Moratzke), Staatspolizeistelle Tilsit (radca krajowy dr Brix) — rejon Gąbińska.

Tabela 3.

Aresztowania dokonane przez wschodniopruskie placówki Gestapo
w latach 1941–1943

Zarzut	Placówki gestapo					Razem
	Królewiec	Ciechanów	Olsztyn	Tylża	Białystok	
Działalność opozycyjna	220	587	25	78	104	1014
Przynależność do ruchu oporu	19	312	6	75	81	493
Duchowieństwo katolickie	—	17	3	1	5	26
Duchowieństwo protestanckie	1	1	—	5	—	7
Żydzi	15	306	5	9	152	487
Sprawy gospodarcze	140	51	9	48	119	367
Aresztowani Niemcy za porzucenie pracy	848	12	21	228	23	1132
Aresztowani Polacy za porzucenie pracy	3983	2847	2466	1965	260	11521
Aresztowani pozostali cudzoziemcy za porzucenie pracy	2297	53	500	1090	130	4070
Aresztowani Niemcy za zabronione kontakty z robotnikami zagranicznymi	361	62	88	176	22	709

Źródło: A. Konieczny, *Uwagi o organizacji placówek gestapo w Prusach Wschodnich i na obszarach do nich przyłączonych w latach II wojny światowej oraz przeprowadzonych przez nie aresztowań w latach 1941–1943*, „Olsztyńskie studia niemcoznawcze”, Olsztyn 1989, s. 163–171.

W swojej zagrodzie w 1943 roku ofiarą bestialskiego pobicia przez gestapowców padł Stanisław Żurawski z miejscowości Kajny, nieopodal Dywit. W wyniku tego

⁷⁷ A. Konieczny, *Uwagi o organizacji placówek gestapo w Prusach Wschodnich i na obszarach do nich przyłączonych w latach II wojny światowej oraz przeprowadzonych przez nie aresztowań w latach 1941–1943*, „Olsztyńskie studia niemcoznawcze”, Olsztyn 1989, s. 144.

pobicia zmarł na miejscu⁷⁸. Rok wcześniej, w 1942 roku, pod zarzutem zdrady państwa w więzieniu w Brandenburgu życie stracił jego syn Alfons⁷⁹.

Kolejną organizacją niemiecką, która popełniała liczne zbrodnie na ludności polskiej Warmii, Mazur i Powiśla, był Selbstschutz. Jej członkowie uczestniczyli we wszystkich zbrodniach popełnionych na wyżej wymienionych terenach. Szczególnie jaskrawymi przykładami tych nieukaranych zbrodni były liczne egzekucje w Piaśnicy czy tzw. „dom kaźni” w Rypinie. Osadzeni w nim Polacy byli mordowani w okolicznych lasach lub podczas bestialskich przesłuchań. Wśród ofiar tego więzienia znalazł się były polski konsul z Kwidzyna — Stanisław Sierakowski.

Drastyczne okoliczności jego śmierci ukazał Antoni Wilkowski: *Do piwnicy wchodzi kreisführer Kniefall, rozgląda się, zatrzymuje wzrok na więźniu i pyta:*

— *Das ist der Sierakowski?*

— *Jawohl!* — *odpowiada Schlieske.*

Selbstschutze biją mocno, równo. Z sąsiednich pomieszczeń piwnicznych też dochodzą jęki. Sierakowski już nie reaguje na ciosy.

— *Po co się tak męczyć? Patrzcie, jak to się robi — mówi Kniefall i wyciąga zza pasa sztylet. Ostrze utkwilo w oku, potem w drugim, krew zalała twarz mężczyzny (...)*⁸⁰.

Po rozpoczęciu działań wojennych grupa polskich działaczy została osadzona w policyjnym obozie Hohenbruch. Wśród nich znalazł się redaktor naczelny „Gazety Olsztyńskiej” — Seweryn Pieniężny Junior. Został on zamordowany w tym obozie w dniu 24 lutego 1940 r. — w przeddzień swych 50. urodzin. Wypędzony z Janem Mazą, Leonem Włodarczakiem oraz krawcem Gałęzowskim z Działdowa szedł na miejsce śmierci boso, w samej tylko bieliźnie⁸¹. Jego ostatnie słowa to: *Jeszcze Polska nie zginęła*; wypowiedział je po niemiecku, aby je oprawcy zrozumieli⁸².

Oprócz obozów koncentracyjnych na obszarze Prus Wschodnich działały liczne (17) obozy jenieckie, największym z nich był ulokowany pod Olsztynkiem Stalag IB Hohenstein. Los jeńców nie był jednorodny. Wskutek umowy III rzesza — rząd Vichy najlepiej byli traktowani jeńcy francuscy⁸³. Ich wyżywienie podstawowe stanowił dwukilogramowy chleb na 5–8 osób oraz porcja margaryny lub marmolady⁸⁴. Wyżywienie polskich jeńców było o połowę gorsze. Zdecydowanie najgorszy był los jeńców rosyjskich.

Szczególnym przejawem okrucieństwa hitlerowskiego było założenie w Lubawie, przy obecnej ulicy Grunwaldzkiej, obozu dla dzieci — „Tajny obóz karny dla młodocianych”. Racja żywnościowa to czarna kawa i kromka razowego chleba. Dzieci tu osadzone zmuszane do niewolniczej pracy ponad siły, niezależnie od pory roku. Obóz funkcjonował do stycznia 1945 roku; podporządkowany był placówce

⁷⁸ D. Lewicka, R. Tomkiewicz, *Gmina Dywity. Teraźniejszość i przeszłość*, Olsztyn 1994, s. 80.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 80.

⁸⁰ A. Wilkowski, *Mordercy z Selbstschutzu*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1986, s. 63.

⁸¹ E. Tryniszewski, *Ostatni redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Seweryn Pieniężny (Junior)*, „KMW” 1987, nr 1–4, 323.

⁸² *Ibidem*, s. 323.

⁸³ J. Jasiński, *Niemiecki wizerunek robotników przymusowych w Prusach Wschodnich*, „KMW” 2001, nr 2, s. 199.

⁸⁴ Z. Lietz, *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939–1945*, s. 129.

gestapo w Grudziądzu. Na jego terenie dochodziło też do egzekucji. Zwłoki zmarłych i zamordowanych wywożono do Ostródy i wrzucano do jeziora Drwęckiego.

Trudny los jeńców budził współczucie wśród Warmiaków i Mazurów. Pomagali oni mimo grożących kar i prowadzonej od lutego 1940 roku niemieckiej akcji ulotkowej o rzekomych zbrodniach popełnionych przez polskich żołnierzy na Niemcach⁸⁵. Za udział w tej pomocy uwięzione zostały siostry Anna i Maria Stramkowskie. Poddane torturom załamały się i wydały współpracowników. Następstwem tego uwięziony został wyżej wspomniany ksiądz Osiński, ich mama oraz żona Seweryna Pieniężnego — Wanda⁸⁶.

Polscy działacze z obszaru Warmii i Mazur byli mordowani nie tylko w obozach, jak wyżej wspomniani Pieniężny, Włodarczak czy Maza. Wielu z nich znalazło się w więzieniach, w których ponosili męczeńską śmierć od topora. Los taki spotkał m.in. Reinholda Barcza, kaznodzieję i działacza mazurskiego ściętego w 1942 roku. W tym samym roku na gilotynie w więzieniu Brandenburg-Görden, jego ciało zostało spalone.

Końcowe dni wojny na przedstawionym terenie przyniosły tragedię w styczniu 1945 roku. Do zbrodni, jaką dokonali hitlerowcy, doszło na wybrzeżu Sambii — był to marsz śmierci więźniów z obozów w Seerappen, Jesau, Świętej Siekierce i Gierdawach. Koszmarny opis marszu śmierci z trzeciego z wyżej opisanych obozów dała Ester Frielmann: *Zaprowadzono nas do wielkiej piwnicy, gdzie zastaliśmy już wielu spędzonych Żydów. Byliśmy w tej piwnicy około sześciu dni. Codziennie przychodzili Hans, esesmanka i ukraińscy wartownicy, strzelali do nas i zabili w ten sposób wielu ludzi. Rzucali w nas też kamieniami i ranili wiele osób. Przez całe sześć dni nie dostaliśmy niczego do jedzenia i wielu umarło z głodu. Żywi jedli ciała umarłych (...) 10 000 kobiet i 2000 mężczyzn*⁸⁷.

Prusy Wschodnie były miejscem przymusowego zatrudnienia robotników ze wszystkich okupowanych państw. Analogicznie, jak w przypadku jeńców wojennych, byli oni w różny sposób traktowani, zależnie od podejścia władz do danego kraju. Najlepiej traktowano Anglików, nieco gorzej Francuzów. Najgorszy był los robotników z ziem byłego ZSRR. Wszelkie kontakty Niemców (Wschodnioprusaków) z robotnikami cudzoziemskimi były surowo zabronione. Obcowanie damsko-męskie było karane śmiercią. Przykładem niech będzie tragiczna historia robotnika z Warszawy — Stefana Bobaka. Zakochał się on z wzajemnością w miejscowej dziewczynie — Hedwidze Wólki. Ich związek zadenuncjował obcy niemiecki żołnierz. Bobak został na oczach polskich robotników powieszony, dziewczynę „po urodzeniu córki, wywieziono do obozu Ravensbrück. Powieszenie biednego młodzieńca oburzyło mieszkańców podbraniewskiej wsi, miejscowy proboszcz — Paul Wettki publicznie nazwał stracenie Bobaka morderstwem i odprawił w jego intencji mszę⁸⁸.

Od 1943 roku armia niemiecka znajdowała się w odwrocie. Jesienią 1944 roku doszło do wejścia oddziałów radzieckich do Prus Wschodnich. Opanowały one miejscowość Nemmersdorf. Trudno jest dokładnie określić co było przyczyną śmierci

⁸⁵ T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 40.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 38–39.

⁸⁷ A. Kossert, *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2009, s. 289.

⁸⁸ J. Jasiński, *Niemiecki wizerunek...*, s. 201.

miejscowej ludności cywilnej, głównie kobiet i dzieci. Pritt Buttar w swojej książce przytacza następujący opis wioski — relację niemieckiego żołnierza po wycofaniu się Rosjan: *Gdy szliśmy przez wieś, nie zauważyliśmy tam już Rosjan. Ale ujrzelśmy straszliwy widok ludzi, którzy się tam znaleźli, co przypominało mi o okrucieństwach, jakie wycierpieli radzieccy wieśniacy od własnych żołnierzy, co często widziałem podczas naszych odwrotów na początku 1944 roku. Tutaj były Niemki, z których zdarto ubranie, żeby można było je gwałcić, a na koniec okaleczyć w okropny sposób. W jednej stodole znaleźliśmy starego człowieka z gardłem przebitym widłami, które przybiły go do drzwi. Wszystkie materace, pierzyny i poduszki z pierza były porozcinane i poplamione krwią. Dwa poranione ciała kobiet z dwójką zamordowanych dzieci leżały w piórach. Rzeź była tak makabryczna, że niektórzy nasi rekruci uciekli w panice*⁸⁹.

Trudno jednak ten opis uznać za wiarygodny, brak w nim podania daty wkroczenia niemieckiego oddziału do zniszczonej i wyludnionej wioski. Inny opis pozostawili naoczni świadkowie tych wydarzeń — Gerda Meczulat i Helmut Hoffmann. Tak tragiczne wydarzenia wspomina pani Meczulat: *Rosjanie plądrowali domostwa w zdobytej wiosce Nemmersdorf, a grupa 27 jej mieszkańców przebywała w schronie. Tego dnia były urodziny mego ojca (...) a my poszliśmy do schronu. Późnym popołudniem wioskę zaczęły bombardować nasze [czyli niemieckie] samoloty. Do schronu zbiegli także czerwonoarmiści” I w tym schronie któryś z oficerów 11 Armii Gwardyjskiej wydał rozkaz zabicia cywilów. „Po nalocie — mówiła dalej pani Gerda — Rosjanie ustawili się na zboczu z bronią maszynową. Wypędzili nas ze schronu krzycząc „Paszoł paszoł!” Wychodziłam jako ostatnia. Upadłam. I w tym momencie któryś z Rosjan strzelił do mnie”. Dnia 23 października do Nemmersdorfu wkroczyły wojska niemieckie, wśród nich był Helmut Hoffmann. Powiedział on m.in.: *Później pisano o ukrzyżowanych kobietach przybitych do ścian domów. To nonsens. Żadnej z zabitych kobiet nawet nie zgwałcono. Publikowane w prasie fotografie były kłamstwem. Zostały zaaranżowane. Zabitym kobietom zadzierano spódnice*⁹⁰.*

Jednym z bardziej przerażających morderstw miało miejsce w Jedzbarku. W miejscowości tej wszyscy mężczyźni zostali spędzeni do jednego z domów, gdzie przybito ich języki do stołu, potem ich bito, a na koniec spalono w tym budynku. Rozstrzelani zostali mieszkańcy wsi Kronowo, domy zostały spalone⁹¹.

Dantejskie sceny działy się w Kortowie. Od końca XIX wieku działał tam szpital dla umysłowo chorych. Tak jak w pozostałych częściach Niemiec, również w olsztyńskim Kortowie część pacjentów została zamordowana w ramach zbrodniczej akcji o kryptonimie T 4 (Tiergartenstrasse 4). Był to adres Kancelarii Führera. Pacjentów z Prus Wschodnich wywożono do jednego z sześciu ośrodków eutanazyjnych w Rzeszy (Brandenburgu pod Berlinem, Bernbergu koło Dessau, Grafeneck pod Stuttgartem, Hadamar koło Limburga, Sonnenstein koło Pirny Hartheim nieopodal Linzu), gdzie ich mordowano w komorach gazowych przy użyciu tlenu węgla⁹². Zwłoki były spalane lub chowane w okolicznych lasach. Nie mniej niż 800 chorych z Olsztyna znalazło śmierć

⁸⁹ P. Buttar, *Pole walki Prusy Wschodnie. Szturm na niemiecki front wschodni 1944–1945*, s. 138–139.

⁹⁰ L. Adamczewski, *Łuny nad Jeziorami. Agonia Prus Wschodnich*, s. 35.

⁹¹ U. Laskowska, *Barczewo, Z dziejów parafii św. Anny*, Olsztyn 1999, s. 52.

⁹² S. Piechocki, *Czyścić zwany Kortau*, Olsztyn 2014, s. 50.

w wyżej wymienionych ośrodkach, w Kortowie zanotowanych zostało 935 zgonów, 100 chorych wysłano do obozu w Działdowie, 500 zaginęło podczas ewakuacji⁹³. W części pomieszczeń oddziału dla mężczyzn utworzono wojskowy lazaret dla kontuzjowanych żołnierzy niemieckich⁹⁴.

Nocą z 21/22 stycznia 1945 r. do Kortowa weszli żołnierze radzieccy. Byli to kawalerzyści z 3 Korpusu Kawalerii Gwardii, dowodzonego przez gen. Nikołaja S. Oślikowskiego⁹⁵.

W chwili wkroczenia do Kortowa znajdowało się w nim 240 pacjentów, kilkanaście osób z personelu medycznego, którym zabroniono ewakuowania się⁹⁶. Liczbę tę uzupełniali uchodźcy z podolsztyńskich miejscowości, szukający w Kortowie schronienia. Zamiast ocalenia znaleźli oni śmierć, często w płomieniach — w dołach śmierci znaleziono 227 ich zwłok⁹⁷. Zaczęło się piekło. Rosjanie podpalali budynki szpitalne przy użyciu miotaczy płomieni. Ludzie gromadzili się przy oknach i starali się ratować skacząc z płonących pomieszczeń — niektórzy ginęli skacząc z III piętra, część była dobijana na ziemi, zastrzelona z broni ręcznej. Do uciekających nie tylko strzelano z karabinów, oblewano ich również płonąca substancją z miotaczy⁹⁸. Na zapleczu szpitalnej kostnicy została rozstrzelana grupa 30 kalekich pensjonariuszy lazaretu rezerwowego, w drewnianym baraku szpitala psychiatrycznego zastrzelonych zostało czworo małych dzieci — informacje te przekazał naoczny świadek tych ponurych wydarzeń pracownik szpitala, który obserwował te zbrodnie ukryty pod stertą materacy⁹⁹. Dyrektor szpitala psychiatrycznego wraz z małżonką został zastrzelony w swojej willi na terenie zakładu.

Tragiczne były dzieje personelu i pacjentów innych olsztyńskich obiektów leczniczych. Dawna pielęgniarka Szpitala Mariackiego — Hildegarda Melzer podała, iż Rosjanie najpierw zgwałcili pielęgniarki następnie wszystkich zapędzili do szpitalnej jadalni, gdzie zamordowali pewną ilość chorych przy użyciu szabel i kolb i bagnetów karabinów, pozostawiono przy życiu jedynie księdza Josefa Steinki i osiem siostr¹⁰⁰. Zwłoki pomordowanych zostały pochowane na przyszpitalnym cmentarzu w zbiorowej mogile.

Najnowszym obiektem służby zdrowia w Olsztynie, otwartym tuż przed wybuchem II wojny światowej (w 1938 roku) był ulokowany na szosie do Dobrego Miasta szpital ewangelicki im. Hindenburga. Zatrudniono w nim trzech lekarzy, włącznie z dyrektorem obiektu, w którym mogło przebywać do 100 pacjentów. Chorzy i personel zostali zamordowani, a ich zwłoki pochowano na terenie ówczesnej zajezdni tramwajowej. Budynek został spalony.

⁹³ *Ibidem*, s. 74.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 51.

⁹⁵ S. Piechocki, *Olsztyn styczeń 1945, portret miasta*, s. 130.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 137; dyrektor kortowskiego szpitala — Kurt Hauptman — 21 stycznia wieczorem kontaktował się telefonicznie z komendantem Olsztyna z prośbą o ewakuację.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 135.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 138–139.

⁹⁹ *Ibidem*, s. 140.

¹⁰⁰ *Ibidem*, s. 150.

Mężczyźni, podejrzani o udział w walkach w szeregu Volkssturmu zostali osadzeni w improwizowanych aresztach rozrzuconych na obszarze całego miasta, jeden z nich znajdował się w budynku gospodarczym przy dzisiejszej ulicy Warszawskiej 101¹⁰¹. Zatrzymani poddani byli śledztwu, podczas którego stosowano m.in. tzw. rosyjską ruletkę¹⁰².

Olsztyniaków schwytanych w mundurach z bronią w rękę czekał straszny los. Za przykład można podać Josefa Schabrama, którego zwłoki znaleziono w studzienice kanalizacyjnej przy obecnej ulicy Kołobrzeskiej¹⁰³. Według przekonującej hipotezy wyżej wymieniony Schabram został ujęty z bronią w rękę przez żołnierzy radzieckich, a następnie rozsiekany szablami¹⁰⁴. Analogiczny wypadek miał miejsce w Szpitalu Mariańskim, jak podała wyżej wspomniana Hildegarda Melzer, z domu Buchholz: *czerwonoarmiści dopadli w jednej ze szpitalnych sal mężczyznę, który miał na sobie mundur Grenzschutzu, po czym na miejscu posiekali tego człowieka szablami na drobne kawałki i tak pozostawili*¹⁰⁵. Dramatyczne sceny stały się udziałem rannych żołnierzy niemieckich w szpitalu w Królewcu. Tak je opisywał niemiecki lekarz Hans Deichelmann: *Ludzie dopiero co po amputacji nóg musieli ruszyć w drogę o kulach, z trudem wspierani przez łóż chorych (...). W opuszczonym szpitalu musiały się dziać okrutne sceny. Schody i hol szpitalny były pokryte zwłokami zmasakrowanych oficerów i żołnierzy, najpotworniej okaleczonych. Wykorzystując ich rany, męczono ich poza tym w opętający sposób. Na słupkach okien, klamkach u drzwi i słupkach łóżek znaleziono wielu powieszonych*¹⁰⁶.

Tabela 4.

Zbrodnie popełnione przez wkraczające do Prus Wschodnich wojska sowieckie

Miejscowość	Ilość ofiar	Uwagi
Nemmersdorf	27	Rozstrzelani, mord ze względów propagandowych ucharakteryzowano na bardziej makabryczny
Jedzbark	b.d.	Mężczyźni spędzeni do jednego z domów, przybito gwoździami języki do stołu, pobici, a na koniec spaleni w tym budynku
Kronowo	b.d.	Mieszkańcy wioski rozstrzelani
Kierzliny	b.d.	Mieszkańców zapędzono do stodoły, którą następnie podpálono
Kronowo (raczej inne niż wyżej)	18	Grupę zamordowanych stanowili jeńcy francuscy, radzieccy i Niemcy
Dywity	10	8 Warmiaków, 2 Francuzów
Nowa Kaletka	22	14 Warmiaków, 3 Francuzów, 5 Włochów
Radostowo	7	5 Warmiaków, 2 Francuzów

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 124.

¹⁰² *Ibidem*, s. 125.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 195.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 195.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 195.

¹⁰⁶ A. Kossert, *Prusy Wschodnie...*, Warszawa 2009, s. 304.

Miejscowość	Ilość ofiar	Uwagi
Silginy, pow. Barciany	b.d.	Dom starców, pensjonariuszy oraz personel zamordowano, a zwłoki pochowano w zbiorowej mogile w nieustalonym miej- scu parku

b.d. — brak danych o ilości ofiar

Źródła: J. Jasiński, *Niemiecki wizerunek robotników przymusowych w Prusach Wschodnich*, KMW 2001, nr 2, s. 205; P. Buttar, *Pole walki Prusy Wschodnie. Szturm na niemiecki front wschodni 1944–1945*, s. 139; L. Adamczewski, *Łuny nad Jeziorami. Agonia Prus Wschodnich*, s. 35; U. Laskowska, *Barczewo, Z dziejów parafii św. Anny*, Olsztyn 1999, s. 52 oraz M. Jackiewicz-Garniec, M. Garniec, *Palace i dwory dawnych Prus Wschodnich. Dobra utracone czy ocalone*, Olsztyn 1999.

Do codzienności należały gwałty dokonywane przez czerwonoarmistów na wschodniopruskich kobietach. Stan kobiet nie robił na zdobywcach żadnego znaczenia, zniewolona została nawet kobieta, która była świeżo po porodzie — na fotelu, na którym rodziła. Przypadek ten miał miejsce w Królewcu w Szpitalu Miłosierdzia. Tak owe dramatyczne wydarzenia zostały opisane przez świadka — lekarza Hansa Deichelmanna: *Profesor Unterberger odbierał właśnie trudny poród kleszczowy, gdy weszli Rosjanie. Od razu bez względu na okoliczności odebrali mu narzędzia, tak że z największym trudem zdołał doprowadzić zabieg do końca. Natychmiast po zakończeniu operacji ściągnęli kobietę z fotela operacyjnego i w straszliwy sposób gwałcili. Profesor Unterberger odszedł potem do swojego pokoju i odebrał sobie życie*¹⁰⁷.

Kobiet nie ratowało nawet, złudne jak się okazało przeświadczenie, że schronienie u osób znanych z antyhitlerowskich poglądów może uratować życie. Miało to miejsce w Olsztynie: *Oto w domu jednorodzinnym przy obecnej ulicy Koszalińskiej u znanego wśród sąsiadów ze swych antyhitlerowskich przekonań gospodarza ukryły się dwie rodziny, liczące na bezpieczne schronienie. Tymczasem żołnierze rosyjscy, którzy weszli do mieszkania, od razu dopadli przebywających tam ludzi, na miejscu zastrzelili gospodarza i starsze małżeństwo. Trzy młode kobiety w wieku 17, 21 i 30 lat zgwałcili, a następnie zatłukli je kolbami karabinów. Kości czaszek tych kobiet podczas ich rozbijania rozprysły się po całej izbie. Odnaleziono je potem przyklejone nawet do ścian i sufitu*¹⁰⁸.

Los niemieckich dziewcząt (nie tylko zresztą niemieckich, a w ogóle mieszkających na tych terenach) nie uległ poprawie nawet już po przejściu frontu. Przykładem były okolice Słobit i Młynar. Tak to przedstawia profesor Józef Arno Włodarski: *w pobliskich Słobitach, w pałacu księżąt zu Dohnów kwaterowali oficerowie Armii Czerwonej. Po okolicy a także po mieście Młynary jeździły specjalne auta do których ładowano młode kobiety i wieziono je na bale oficerskie do Słobit, w trakcie których były sukcesywnie gwałcone, zaś te, które usiłowały się bronić lub tylko płakały — rozstrzelowano*¹⁰⁹.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 304.

¹⁰⁸ S. Piechocki, *Olsztyn...*, s. 123.

¹⁰⁹ J.A. Włodarski, *Stosunek Armii Czerwonej i polskich organów bezpieczeństwa do ludności niemieckiej na obszarze powiatu pasłęckiego w latach 1945–1947*, (w:) *Nad Bałtykiem, Pregolą i Łyną XVI–XX w.*,

Zamiarem autora było ukazanie tragicznych losów mieszkańców Prus Wschodnich w pierwszej połowie XX wieku. Przez te ziemie dwukrotnie przetoczyły się fronty. Każdorazowo wrogiem był żołnierz rosyjski. Jednak o ile w 1914 roku przeciwnik był jednak bardziej umiarkowanym w swych zbrodniczych działaniach co można tłumaczyć posłuszeństwem względem oficerów polskich bądź rosyjskich z terenów Rosji europejskiej, o tyle w II wojnie ich postępowanie było bardziej wyrafinowane.

Okres międzywojenny to walka wewnętrzna — Warmiaków i Mazurów z niemieckim nacjonalizmem. Wielu polskich działaczy plebiscytowych staranie o powrót (Warmia i Powiśle) lub przyłączenie (Mazury) tych ziem do Polski przypłaciło śmiercią. Zamordowani zostali wyżej wspomniani Linka, Władysław Turowski, Jabłonka. Część Warmiaków i Mazurów została zmuszona do opuszczenia rodzinnych terenów i udania się na emigrację do Polski — los ten spotkał m.in. rodzinę Kiwickich, terroryzowaną, przez niemieckiego działacza nacjonalistycznego Stenzla.

Polacy byli przez Niemców prześladowani przez cały okres panowania niemieckiego na tych ziemiach. Przez wieki walczyli z germanizacją, co mogą poświadczyć archiwalia zgromadzone w zasobie APO — a autor uwzględnił w treści tego artykułu.

Los Warmiaków i Mazurów był tym tragiczniejszy, iż byli oni prześladowani przez władze niemieckie, nieuznawani za pełnoprawnych Niemców. Pewna krótkotrwała poprawa była związana z dojściem Hitlera do władzy. W chwili kampanii wyborczej uznawał wszystkich Niemców za równych, zaowocowało to dużym poparciem NSDAP na Warmii i Mazurach. Jednak z czasem kurs germanizacyjny uległ zaostrzeniu. Przed samym wybuchem wojny los Warmiaków i Mazurów jeszcze bardziej się pogorszył. Działacze polscy wchodzący w skład IV dzielnicy Związku Polaków w Niemczech — Prusy Wschodnie, zostali osadzani w więzieniach. Za zdradę państwa często skazywano ich na śmierć przez ścięcie; śmierć taką ponieśli, np. syn działacza warmińskiego z Kajna, Stanisława Żurawskiego — Alfons Żurawski, kaznodzieja Reinhold Barcz. Wielu Warmiaków i Mazurów miało nadzieję na to, iż fakt, że nie są Niemcami uratuje ich przed śmiercią z ręki żołnierzy Armii Czerwonej. Jakże często prawda okazała się inna. Dla okupanta byli oni Niemcami, a ci mieli zginąć. Wielu autochtonów zostało wywiezionych na długie lata w głąb ZSRR, gdzie byli osadzani w nadzorowanych przez NKWD obozach. Ci, którzy pozostali byli zmuszeni znosić nie tylko wrogie nastawienie okupacyjnych wojsk radzieckich, jak i w czasie późniejszym od polskich władz, czy od ludności napływowej, dla których byli Niemcami. Wielu z nich zmuszano do opuszczenia rodzinnych stron i udania się na poniewierkę.

O ile po I wojnie zachowały się kwatery wojenne z mogiłami, również ofiar cywilnych, nieraz do naszych czasów, zwłaszcza na małych cmentarzach parafialnych, np. w Klebarku Wielkim, o tyle ofiary II wojny światowej już tych możliwości nie miały. Wojna ta położyła kres niemieckiej państwowości na tych terenach, zwłoki ofiar były zbierane podczas akcji ekshumacyjnej, wynoszone z kanałów i domów. Nie wszystkie miejsca tymczasowego spoczynku do naszych czasów zostały odnalezione.

Bibliografia

Źródła

1. AAN: Komitet Narodowy Polski 39/122, Konsul RP w Olsztynie — 481/1.
2. APO: Oberpräsidium Ostpreußen, OPO, 3/I/528–530, Regierung Allenstein 4/I/191.
3. Archiwum Archidiecezji Warmińskiej (AAW), Butryny 11.
4. OBN: „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” na 1916 rok.

Opracowania

1. Juskiewicz R., *Działania bojowe na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich oraz sytuacja ludności w latach 1914–1915*, (w:) *Nad Bałtykiem, Pregolą i Łyną XVI–XX w.*, Olsztyn 2006.
2. Letko P., *Kętrzyn w czasie okupacji rosyjskiej w 1914 roku*, (w:) *Wielka Wojna na Mazurach 1914–1915. Studia z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. R. Kempa.
3. Maksymowicz S.J., *Los cywilnej ludności Prus Wschodnich na obszarach okupowanych w okresie I wojny światowej*, (w:) *Wielka Wojna na Mazurach 1914–1915. Studia z dziejów frontu wschodniego I wojny światowej*, red. R. Kempa.
4. Leśniowski H., *W cieniu bitwy pod Grunwaldem Tannenberg 1914*, Olsztyn 2014.
5. Riediger B., *Rosjanie na Warmii w 1914 roku. Przyczynek do cierpień ludności cywilnej*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 1/1996.
6. Maksymowicz S.J., *Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu w polskiej prasie codziennej lat 1919–1920*, (w:) *Plebiscyty jako metoda rozwiązywania konfliktów międzynarodowych w 90. rocznicę plebiscytów na Warmii, Mazurach i Powiślu*, Olsztyn 2010.
7. Wańkowicz M., *Na tropach Smętka*, Kraków 1974.
8. Sukiertowa-Biedrawina E., *Metody walki hitlerowców z polskością na Mazurach i Warmii*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 4/1967.
9. Walichnowski T., *Warmia, Mazury Powiśle 1939–1945*, Warszawa 1972.
10. Konieczny A., *Uwagi o organizacji placówek gestapo w Prusach Wschodnich i na obszarach do nich przyłączonych w latach II wojny światowej oraz przeprowadzonych przez nie aresztowań w latach 1941–1943*, „Olsztyńskie studia niemcoznawcze”, Olsztyn 1989.
11. Wilkowski A., *Mordercy z Selbstschutzu*, Wydawnictwo MON, Warszawa 1986.
12. Tryniszewski E., *Ostatni redaktor „Gazety Olsztyńskiej” Seweryn Pieniężny (Junior)*, KMW 1987.
13. Jasiński J., *Niemiecki wizerunek robotników przymusowych w Prusach Wschodnich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 2/2001.
14. Lietz Z., *Obozy jenieckie w Prusach Wschodnich 1939–1945*.
15. Kossert A., *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, wydawnictwo Scholar, Warszawa 2009.
16. Buttar P., *Pole walki Prusy Wschodnie. Szturm na niemiecki front wschodni 1944–1945*.
17. Laskowska U., *Barczewo, Z dziejów parafii św. Anny*, Olsztyn 1999.
18. Adamczewski L., *Łuny nad Jeziorami. Agonia Prus Wschodnich*.

19. Piechocki S., *Czyściec zwany Kortau*, Olsztyn 2014.
20. Piechocki S., *Olsztyn styczeń 1945, portret miasta*.
21. Włodarski J.A., *Stosunek Armii Czerwonej i polskich organów bezpieczeństwa do ludności niemieckiej na obszarze powiatu pasłęckiego w latach 1945–1947*, (w:) *Nad Bałtykiem, Pregolą i Łyną XVI–XX w.*, red. Z. Rondomańska, Olsztyn 2006.
22. Lewicka D., Tomkiewicz R., *Gmina Dywity. Teraźniejszość i przeszłość*, Olsztyn 1994.